

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra **Przemysława B. Tomanka**

na temat

***Publicystyka polityczna Dmytra Doncowa z lat 1910 – 1944 w świetle
politolingwistyki*** (Kraków 2019)

Politolingwistyka jest dyscypliną stosunkowo nową, ale bez wątplenia uprawomocnioną w badaniach humanistycznych przez takie ich kierunki jak *mediolingwistyka*, *lingwistyka medialna* i *lingwistyka mediów*, a ostatnio nawet *lingwistyka obrazu*. Wedle w miarę aktualnych definicji wszystkie wyżej wymienione kierunki badawcze stanowią subdyscypliny językoznawstwa, korzystają z wybranych jego metod, choć na ogół - jako zespoły badań o charakterze interdyscyplinarnym - plasują się na jego pograniczach.

Politolingwistyka jawi się przy tym jako dyscyplina szczególnie wąsko wyspecjalizowana, bo skoncentrowana li tylko na języku polityki. Ponieważ jednak politykę rozumieć można niezwykle szeroko, to i pojęcie *języka polityki* wywołuje немало kontrowersji. Nie bez racji współczesne autorytety (choćby J. Bralczyk) proponują, by mówić raczej o „języku w polityce”. Tytułową dyscyplinę naukową definiowano dotychczas w kategoriach próby zintegrowania badań, poświęconych analizie dyskursu politycznego w ramach specjalizacji akademickiej. Opinie, że lingwistyczne studia nad komunikacją polityczną w obrębie językoznawstwa powinny i *de facto* stanowić odrębną dziedzinę wiedzy formułowano zresztą już wcześniej. Analogiczne badania prowadzono już począwszy od lat 50-ych minionego wieku, a przybierały one wówczas postać krytycznych analiz językowych dziedzictwa III Rzeszy i narodowego socjalizmu. Do polskiej literatury przedmiotu *politolingwistykę* wprowadził z górą 30 lat temu Walery Pisarek. Nie ulega wątpliwości, że sama specyfika subdyscypliny, plasującej się pomiędzy językoznawstwem a naukami politycznymi (politologią) wymaga jeszcze szczegółowych ustaleń i niejakiego doprecyzowania...

W tej sytuacji należałoby chyba szczególnie podkreślić wagę opracowań naukowych o takim właśnie zakresie i charakterze, jaki prezentuje rozprawa Przemysława Tomanka.

Zastosowane w niej metody badawcze umiejętnie i w bardzo szerokim zakresie wykorzystują dorobek pragmatolingwistyki, lingwistyki tekstu i badań nad językiem mediów.

W rozprawie poddano analizie lwią część dorobku twórczego Dmytra Doncowa (1883 – 1973). Autor studium w swoich rozważaniach wykorzystał ponad sto rozpraw, artykułów i traktatów publicysty z lat 1910 – 1944.

W związku z przedsięwziętym celem badawczym w studium (niezależnie od wewnętrznego autorskiego podziału całości na konkretne rozdziały) dają się wyraźnie wyodrębnić dwie zasadnicze części. W pierwszej (rozdział I) Autor – historyk, politolog i filolog – stara się w sposób możliwie wyczerpujący zaprezentować sylwetkę, poglądy i pisarską spuściznę ukraińskiego myśliciela i ideologa. Zamieścił tu zatem biografię i obszerny zarys działalności społeczno-politycznej publicysty, nieco chyba zapomnianego z uwagi na propagowany światopogląd i szerzone teorie. Dmytra Doncowa zwykło się bowiem określać – nie bacząc na fakt, że jego podejście do spraw ojczystego kraju i polityki ulegało w branym pod uwagę okresie chronologicznym znacznej ewolucji – jako „tradycjonalistycznego nacjonalistę”.

Przemysław Tomanek przedstawia ideologa w sposób nieco odbiegający od przyjętych standardów. Rzecz w tym, że działalność publicystyczna ukazana została w rozprawie przez pryzmat biografii intelektualnej myśliciela. Dmytro Doncow pochodził z wieloetnicznej rodziny inteligenckiej, związanej z dawną gubernią taurydzką. Rodzina była dość zasobna, dzierżawiła sporą ilość majątków ziemskich i zarządzała nieźle prosperującym przedsiębiorstwem handlowym. W domu Doncowa, (wyposażonym – co wydaje się dość istotne – w pokaźną bibliotekę z dziełami klasyków literatury zachodnioeuropejskiej) na co dzień posługiwano się wprawdzie językiem rosyjskim, ale i ukraiński nie był jego mieszkańcom obcy...

Dzieciństwo i młodość przyszły publicysta spędził jednak w carskiej Rosji. Nie dziwi więc, że jego twórczość obracała się zrazu w kręgu ideologii marksistowskiej i socjalistycznej. Z czasem (w przededniu I wojny światowej) miała jednak miejsce wyraźna zmiana hierarchii ważności problemów i w jej rezultacie – przejście do kwestii niezależności Ukrainy. W roku 1921 (w „Podstawach naszej polityki”) publicysta dokonywał już wnikliwej analizy sytuacji ukraińskiego ruchu narodowego. Rozczarowany tzw. „ładem powersalskim” podjął próbę poszukiwania nowych idei i kierunków działań. Ten kolejny etap ewolucji programowej dokumentował Doncow w latach 1923 – 24 na łamach tygodnika „Зарпава”.

W rozważaniach zebranych w traktacie „Nacjonalizm” publicysta skrytykował założenia i praktyki stosowane „dotychczas przez ruch ukraiński i zaprezentował własną

koncepcję „czynnego nacjonalizmu”. Ostatni omawiany epizod biografii Doncowa (zwany „bukareszteńskim”) wyróżniają nadzieje na zapowiadaną klęskę bolszewizmu. Dziś wiemy, że towarzyszące mu nastroje i przepowiednie okazały się zdecydowanie przedwczesne...

Ostatecznie swą nostalgiczno-profetyczną wizję posłannictwa Ukrainy i rozbudowaną koncepcję tradycjonalistycznego nacjonalizmu ideolog przedstawił w książce „Duch naszych dziejów” (1944). Wydawnictwo to (*notabene* zamykające wykaz przeanalizowanych tekstów) stanowi swoiste podsumowanie poglądów politycznych Dmytra Doncowa, przedstawia – wg określenia młodego historyka i filologa – quasi-religijną mitologię jego autora, kreśli drogi poszukiwania przezeń „prawdziwych tradycji” i formułuje założenia „tradycjonalistycznego nacjonalizmu” jako odpowiedzi na kryzys wartości i upadek kultury w Europie.

W świetle opinii P. Tomanka Dmytro Doncow okazał się wyrazicielem dość interesujących, nie pozbawionych głębszego sensu krytycznych poglądów na historię Wschodniej Europy. Dostrzegł między innymi niektóre charakterystyczne cechy rosyjskich relacji i komentarzy o faktach z przeszłości. Przykładowo – w 1612 roku pod Moskwę dotarli **Polacy**, ale w 1831 roku Warszawę oblegał generał **Iwan Paskiewicz**; przeciwko Szwedom czy Francuzom występowali nie **Moskale** (czy **Rosjanie**), ale imperator **Piotr I Wielki** i **Aleksander I Pawłowicz**. Trudno byłoby oprzeć się wrażeniu, że analogiczny typ narracji obowiązuje do dnia dzisiejszego... Niektórych polityków rosyjskich XIX wieku szokował i oburzał „zbyt / nadmierny / przesadny szacunek okazywany na zachodzie Europy kobietom”. Kojarzą się z tym komentarze o miejscu Raisy Gorbaczow na oficjalnych spotkaniach zagranicznych przywódców z przedstawicielami radzieckiego Biura Politycznego... Zdaje się również nie ulegać wątpliwości, że stosunki Rosja – Europa to fenomen niezwykle trudny do rozwikłania, a realizacja rozsądnych postulatów może ciągnąć się latami (konieczność uniezależnienia cerkwi ukraińskiej Doncow głosił już w roku 1921 w traktacie „Підстави нашої політики”).

Próba scharakteryzowania autora tej ostatniej książki oraz wszystkich pozostałych zanalizowanych w rozprawie tekstów nieuchronnie prowadzi do wniosku, że Dmytro Doncow był intelektualistą, erudytą i że swą erudycją najwyraźniej lubił się popisywać. W pismach tego autora odnajdujemy niezliczone odwołania do nauki, literatury i mitologii. Ideolog z równą swobodą odnajdywał inspirację zarówno w dziełach Cyserona, św. Pawła, czy też w starych latopiśach, jak i w wierszach Iwana z Wyszni, Skoworoły i Tarasa Szewczenki... Cytaty „z klasyków” bywają w rozważaniach punktem wyjścia, nawiązaniem do konkretnych tradycji intelektualnych, kluczem otwierającym polemikę z oponentami, a świadczą – co najzupełniej

słusznie podkreśla Autor rozprawy – nie tylko o znakomitej orientacji w literaturze przedmiotu, ale przede wszystkim dowodzą głębokiego zanurzenia w kulturowym i naukowym kontekście epoki. Skonstruowane przez Dmytra Doncowa wypowiedzi publicystyczne podkreślają wrażenie intelektualnej wyższości nadawcy, to zaś wydatnie zwiększa perswazyjną moc przekazu.

Myśliciela jako konserwatystę frapowała ideologia faszystowska, ale równocześnie miał on dystans do idei narodowego socjalizmu. Fascynowały go nie tyle dokonania zwycięzców, ile sposób, w jaki osiągalni oni zamierzone cele... Był Doncow antysemitą, ale bynajmniej nie rasistą w potocznym tego słowa rozumieniu... Obsesyjnie obawiał się bolszewizmu i zwalczał go piórem z podziwu godną konsekwencją.

Uważam za niezbędne podkreślenie, że Autor recenzowanej rozprawy postawił przed sobą cel niełatwy... Analizuje wszak twórczość zaangażowaną, odzwierciedlającą zmieniające się poglądy ideologa: od marksizmu (do mniej więcej 1914 roku), poprzez woluntarystyczną filozofię jednostki i narodu (lata 20-e) wzbogaconą przeświadczeniem o zbawiennej roli faszyzmu (lata 30-e) do stanowiska konserwatywnego (od połowy lat 30-ych, w czasie II wojny światowej i w okresie powojennym) i propagującą co najmniej kilka „mitów” (cywilizacyjnej misji Ukrainy, rycerzy i plebejuszy, ostatniej bitwy – rozstrzygającej batalii i odrodzenia narodowego).

II część rozprawy (rozdziały II – V) poświęcona została stronie językowej pism Dmytra Doncowa. Istotnym utrudnieniem lingwistycznej analizy tej prozy wydaje się fakt, że jej autor był znakomitym, nietuzinkowym stylistą. W rezultacie dokładne odczytanie intencji narratora nie jest tu rzeczą prostą, a w jego tekstach trudno odnaleźć konkretne modele i schematy wypowiedzi, mimo iż wszystkie traktaty mają ściśle określone cele, a nadawca wykorzystuje w nich najczęściej dyskurs polityczny.

Dyskurs polityczny w wydaniu Doncowa miewa z reguły charakter argumentatywny, a funkcje podstawowej techniki perswazji pełni w nim propaganda.

Przemysław Tomanek konsekwentnie rozpatruje zatem zjawiska argumentacji, perswazji i manipulacji oraz określa ich miejsce w obranej dziedzinie badań.

W części *stricte* materiałowej (od s. 163) zaprezentowane zostały konkretne wypowiedzi z oryginalnych pism myśliciela. Na materiał empiryczny złożyła się cała gama mocno zróżnicowanych zobowiązujących i niezobowiązujących dyrektywnych aktów mowy

(rad, propozycji, żądań i zakazów). Akty owe – jako się rzekło wcześniej – wyrażane bywają dość nietypowo (rada miewa formę warunku – *Kto chce wskrzesić przeszłość, ten musi wskrzesić jej cnoty*; podkreślenia jednokierunkowości, braku alternatywy dla rozwiązań – *Jedyną radą jest..., Jedynym ... programem*; udziela się jej sugerując powszechność określonych rozwiązań – *Każdy, kto chce... musi...*; wskazując kolejność realizacji celów – *Przede wszystkim musimy...; Aby stworzyć coś, trzeba...*; czy odwołując się do realnej rzeczywistości – *Jest tak, więc radzę byśmy...*). Autor rozprawy najzupełniej słusznie konstatuje (a potwierdza to w całej rozciągłości materiał ilustracyjny), że niekiedy ciężko było ustalić granicę pomiędzy radą a propozycją. W wypowiedziach tego ostatniego typu Doncow używa słów działań, słów wyborów, wskazuje na nieodwracalność przedsięwzięć (*raz na zawsze...*). Propozycje wyrażane bywają z reguły w 1 os. l. mn. (*musimy, wyznaczymy* itp.). Żądanie częstokroć wprowadzane jest w sposób zawołany, „okrężnymi drogami”... Ukraiński ideolog zwykł konstruować dla niego tło argumentacyjne, na które składa się przedstawienie sytuacji i nakreślenie szeregu możliwości wybrnięcia z niej... Dominuje w takich przypadkach słownictwo skłaniające do czynu (*musimy, trzeba, naszym obowiązkiem jest...*).

W akcie zakazu dominuje negacja wyrażana *explicite* na powierzchni języka (formami 1 os. l. mn.: *zakazujemy, nie mamy prawa...*; formami imperatywno – bezosobowymi: *aby nikt nie śmiał*), ale też niebezpośrednio: *nie wolno nam...*). Niekiedy jednak bywa ona ukryta *implicite* w semantyce użytych leksemów.

Kolejny rozpatrywany dyrektywny akt mowy – *ostrzeżenia* – może pełnić również funkcję informacyjną. Przekazem typu *jeśli nie posłuchasz mojego ostrzeżenia, to może ci się przydarzyć coś złego* Doncow posługuje się z „kasandryczną skwapliwością” tym samym nadając sobie rangę niezachwianego autorytetu.

W równie wnikliwy sposób Autor pracy rozpatrzył *akty chwaleń* (kraju, narodu, jego tradycji, cywilizacji Zachodu i *chwaleń* myśliciela przez ... siebie samego).

Nie pominięto milczeniem aktów *deprecjacji*, które u Doncowa również mają specyficzny charakter. Ich celem nie jest bynajmniej obniżanie pozycji odbiorcy, raczej – nakłanianie go do zmiany zapatrywań. Do analogicznych chwytów ucieka się ideolog chętnie, z reguły traktując je w kategoriach zabiegów pragmatycznych, argumentacyjnych, głosu w dyskusji o przyszłości narodu i kreowaniu jego bytu państwowego. Ów akt realizowany bywa

poprzez ujawnianie negatywnych trendów w kulturze i szkodliwych tendencji politycznych, drogą piętnowania nieprzemyślanych działań wybranych osób i ukazywania skutków podejmowanych przez nie chybionych decyzji. Krytyczno – deprecjonująca ocena jest tego bezpośrednią konsekwencją. Publicysta wykorzystuje w takich wypadkach leksemy nacechowane a nawet całe ich sekwencje w rodzaju: *rozgardiasz ideowy, bezwład, inercja, zagubienie polityczne, spustoszenie w sferze kultury i filozofii politycznej...*).

Przegląd środków pragmatycznych stosowanych przez Doncowa wykazuje przewagę wartościowania negatywnego. Pozytywnie ideolog ocenia jedynie przeszłość Ukrainy i ... cywilizację Zachodu. Z reguły ucieka się przy tym do zaskakiwania, prowokacji i szokowania, narusza zasadę grzeczności, wyraźnie usiłując sprowokować określoną reakcję czytelnika, wstrząsnąć nim.

Dobierając starannie środki językowe tworzy Dmytro Doncow konstrukt wroga. W roli tej nieodmiennie zawsze obsadza Rosję. Umiejętnie operuje chwytami erystycznymi (manipulacją, ironią, opozycją), żongluje autorytetami, odwołuje się do nauki, mitologii przysłów i porzekadeł ludowych. Są to (przynajmniej po części) zjawiska niechętnie poddające się precyzyjnemu definiowaniu. Autor rozprawy zauważa, że manipulacja w wydaniu Doncowa jest delikatna i subtelna i w rezultacie niewiele różni się od perswazji. W związku z tym opisał ją jako „technikę manipulacyjną, opierającą się na niebezpośrednich próbach wywarcia wpływu na odbiorcę, np. poprzez odpowiednie sugestie, suflowanie interpretacji, a także zaoczne deprecjonowanie obiektu ataku oraz dyskredytację oponenta w oczach odbiorcy przez wypady *ad personam*, wobec których przeciwnik musi pozostać bezbronnym”.

Oznacza to, że publicysta niekiedy jedynie sugeruje opinię powołując się na jej oczywistość, wskazuje na intelektualną nierzetelność przeciwnika, krytykuje jego tchórzliwość i małostkowość, zarzuca adwersarzowi niesamodzielność, podkreśla plebejskość, nieszlachetność zwalczanych światopoglądów, posługuje się krytyką „pozornie autoryzowaną”.

Ironia służy Doncowowi głównie do ośmieszania i dyskredytowania ideowych przeciwników politycznych. Publicysta drwi z tchórzliwych postaw współczesnych sobie polityków galicyjskich, szydzi z intelektualnego poziomu ukraińskich elit, ironizuje nad naiwnością niemieckich decydentów... Powołuje się przy tym na autorytety powszechnie szanowane i bezdyskusyjnie uznawane za wybitne, wspiera się autorytetem własnym i

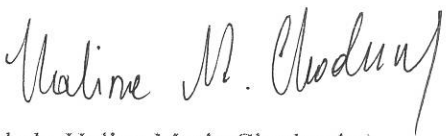
szeregiem tzw. „autorytetów pożyczonych” (wśród nich największą liczbę, bo aż 46 % stanowią uczeni).

Swój własny autorytet i opinię erudyty Doncow wzmacniał dodatkowo szerokim cytowaniem zwrotów i wyrażen innojęzycznych, czerpanych obficie z łaciny, greki oraz niemieckiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego.

Nasunęło to Autorowi rozprawy interesujący pomysł sporządzenia dwu obszernych wykazów – kompletnej listy nazwisk przywoływanych w pismach Dmytra Doncowa myślicieli oraz całościowego zestawienia wykorzystanych w analizowanych tekstach wyrażen i zwrotów obcych. Tabele te doskonale zastępują indeksy rzeczowe. Część materiałową rozprawy wieńczy przegląd stosowanych przez ukraińskiego myśliciela środków wyrazu artystycznego. Publicysta bardzo chętnie sięgał po anaforę i powtórzenia. Nie stronił ponadto od przenośni, przy czym szczególnie „ochoczo” wykorzystywał metaforę choroby (a konkretnie *impotencji* jako wyrazu nieudolności i niemocy politycznej).

Rozprawa doktorska mgra Przemysława Tomanka ma charakter wielowarstwowy i wszechstronny. Kreśli sylwetkę twórczą i ideową nietuzinkowej, relatywnie mało znanej postaci i czyni to w moim odczuciu w sposób wyczerpujący. **Nie mam najmniejszych wątpliwości, że studium *Publicystyka polityczna Dmytra Doncowa z lat 1910 – 1944 w świetle politolingwistyki* nie tylko spełnia wszelkie warunki stawiane pracom doktorskim, ale z uwagi na swą oryginalność i złożoność zasługiwałoby na wyróżnienie. Jestem również przekonana, że tekst rozprawy godzien jest opublikowania. Wnoszę przeto o przyjęcie studium i dopuszczenie jego Autora do dalszych etapów postępowania w procesie nadania stopnia doktora nauk humanistycznych**

Kraków, 15 lipca 2019 r.


(dr hab. Halina Maria Chodurska)

